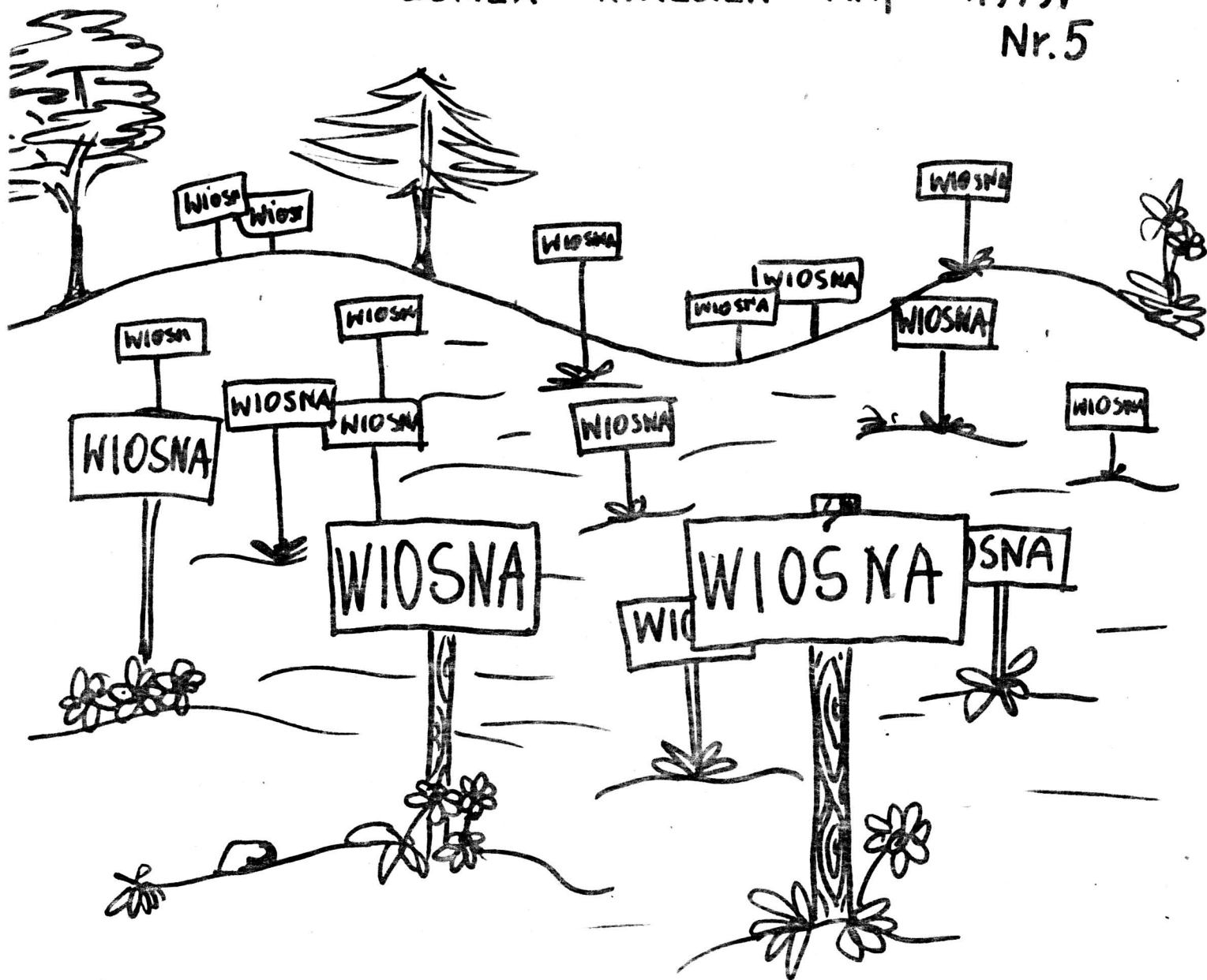


DWUMIĘSIĘCZNIK LO IM. T. KOŚCIUSZKI



GŁOS UCZNIŃ

KOMZA KWIECIEŃ - MAJ 1979r
Nr.5



POŻEGNANIE

Każdego roku szkoła wydaje świadectwa dojrzałości. Ten fakt w naszym uczniowskim świecie oznacza rozstanie się ze szkołą, kolegami, a dla niewielkiej grupy również z "GŁOSEM UCZNIA".

Żegna On swoich "dojrzałych" już Redaktorów.

JOANNĘ



RYBICKĄ

Redaktora naczelnego, której zadaniem wystawianie zadań - czy zostały zrealizowane?

MAŁGORZATĘ

SAWICKĄ

kronikarkę, dzięki której dowiadawali się, że nie wiemy nawet tego, co Ona.



JOANNĘ

OLKOWSKĄ

- poetkę. Z przyczyn obiektywnych/ niewiele wylanych numerów /, niestety, mało Jej utworów mogliśmy poznać.



IWONĘ

WERCZYŃSKĄ

wypowiadającą się w różnych gatunkach publicystycznych, a więc odpowiadającą na wszystkie zanowienia społeczne i redakcyjne.

JACKA

oraz **BERNARDA**

CHOLEWICKIEGO KARWOWSKIEGO

Redaktorów w swoim mniemaniu najdoskonalszych, decydujących o poziomie i wartości Pisma, a w naszym - uroczych, obdarzonych poczuciem humoru Kolegów, którzy zaprawiali Go dowcipem i sensacyjnym smaczkiem.



Wszystkim Im dziękujemy za wskrzeszenie, po dwuletniej przerwie, "GŁOSU UCZNIA" i za współpracę. Życzymy, by inne, poważniejsze, o większym zasięgu pisma otworzyły przed Nimi swoje łamy.

Miranda Danowska

Słowo o Maturzystach

Są tacy różni, silnie zindywidualizowani, ale na wszystkich matura działa jak ogień.

Ta nowa sytuacja, bliskość ważnego wydarzenia, perspektywa samodecydowania jest poważnym motorem działań i przyczyną pewnych postaw i zachowań. Dla człowieka, który stanie przed wielką tzw. życiową szansą typową staje się interesowność, zadziwiająca jak na młody wiek, konsekwencja i inne cechy, które świadczą o sile woli i dojrzałym filisterskim modelu myślenia.

Dziwne, ale te zainteresowania, pasje czy ambicje nieintrafne maturzysta odrzuca, świadomie ignoruje. W grę wchodzi bowiem matura. Cel tak szczytny, jak przedłużenie gatunku.

Mania studiowania opanowała ich bez reszty. Gdzieś tam, wysoko, jak na ołtarzu, błyszczy indeks. Podsyca swym widokiem drżące w maturzystach nadzieje, pragnienia i kołtuny.

Ta pogoń za indeksem przypomina nam współczesną formę walki o byt. Prymitywny i żenujący to fakt, ale trzeba stwierdzić, że jest to walka w całej swej rozciągłości i drapieżnym, współczesnym kolorystyce. Możliwość, szansa zdobycia upragnionych punktów na egzaminie wyzwala w nich płaskie instynkty, i sprawia, że niektórzy odstępują od zasad, które chyba kiedyś mieli.

Tak więc wyciągają się drżące ręce po czwórki czy piątki z takich przedmiotów, jak: higiena, czy prace ręczne. Byle średnia była wyższa, byle była! Stopnie z tych przedmiotów stawia się na zasadzie analogii lub samoupokorzenia.

Jeszcze raz liczy się tylko stopień. To smutne.

Maturzyści działają. Różnymi drogami zwiększają swe szansę. W modzie są tajne komplety typu kursy odpłatne czy prywatne korepetycje. Asekuracja jest widoczna na każdym kroku.

O interes przyszłego studenta dba rodzina i najbliższe otoczenie.

Nierzadko pod presją w/w ten młody człowiek uświadamia sobie, że czuje potrzebę stania się "człowiekiem wykształconym", że występuje u niego takie zjawisko społeczne, jak pęd do wiedzy. Wokół nas są przyszli lekarze, stomatolodzy, agronomowie, prawnicy, a przecież jeszcze w niedalekiej przeszłości wielu z nich chciało zostać podróżnikiem, marynarzem, strażakiem czy panem listonoszem.

Być może jest to nagłe obudzenie się pasji społecznikowskich lub miłości do przyrody. Być może... Czasami maturzysta podejmując decyzję o wyborze kierunku studiów chce kontynuować tradycje rodzinne. W przeciwnym wypadku jego matka lub ojciec wstydziłiby się spojrzeć znajomym i sąsiadom w oczy. Nie do pomyślenia jest też, żeby, mając auto i wiele innych przedmiotów szyby, nie można było mieć także indeksu, a w przyszłości tytułu.

Przykład rodzinnego krezusa, któremu do pełni satysfakcji brakuje dyplomu i "mgr" na wizytówce przypomina głupotę, która chce być sankcjonowana i szanowana.

Tacy chyba są ci maturzyści z podpuchniętymi od nocnej nauki oczami.

Tacy są na swej zawilej drodze do osiągnięcia pełni dorosłego, filisterskiego życia.

B. K.



Refleksje...

W ciągu ostatnich tygodni nasze myśli, rozmowy i rozważania zaczynały się i kończyły na maturzystach.

Refleksje przed egzaminem dojrzałości:

Patrząc na tegorocznych maturzystów, można napaść się optymizmem. Tacy wszyscy spokojni, zrównoważeni, opaleni. W ogóle po nich nie widać emocji. Chwilami, co prawda, się chwieją, ale to przecież wina wiatru, a zresztą na wiosnę organizm zawsze jest nieodporny, a szczególnie organizm młodego człowieka. Stąd wahania: w tył, w przód i do postawy wyjściowej. To widać.

A co słyszać?...

Lepiej nie słyszeć. Jęki, piski, zgrzytanie zębów. Są diabły z Lucyferem na czele, jest kocioł, smoła i oczywiście nie brak niewinnych duszyczek. Odczuwa się tylko niedostatek ciemności, bo słońce jak na przekór świeci, no i zielen trochę tu nie na miejscu.

Po egzaminie.

"Ze spuszczoną głową powoli..." jakby nie dowierzając odchodzili od tablicy wyników maturyści. Chyba jeszcze nigdy nie było takich "sukcesów". Padają chaotyczne pytania: - Jak to możliwe? No cóż los płata figle. Tak lekko rzucam winę na los, ale tak naprawdę to dreszcze przebiegają bezwolne ciało na myśl, że nas to czeka.

A na świecie świeci słońce, kwitną dzrewa, kwiaty, śmieją się ludzie-wiosna w całej krasie- zaś w murach Zespołu Szkół Ogólnokształcących, pod klasami, w których starano się wytworzyć miłą atmosferę, czekają zziębnięci ludzie. Poprawki. I już nie tylko starsi wdychają, że coraz gorzej na tym świecie.

Wśród maturzystów płacz i wdychanie nie trwa długo. Czas goni. Ale wśród młodszych, czekających "z niecierpliwością" na swoją kolej padają pytania: - co z nami będzie? Odpowiedź w stylu: "Głowę zwiesił niemy".

i

Harlema Objale

obserwacje...

DEKLARACJA CZŁONKOWSKA

PROSZĘ O PRZYJĘCIE MNIE W POZET CZŁONKÓW WASZEGO ZWIĄZKU. ZOBOWIĄZUJĘ SIĘ BYĆ AKTYWNYM CZŁONKIEM ORGANIZACJI, PRZESTRZEGAC W PRAKTYCE ZASAD IDEOWYCH, STATUTU ZWIĄZKU ORAZ UCINWAŁ I POSTANOWIENI WZADZ ZBOWID.

"Półtora człowieka"



Jak często nie znamy miejsc, które są o krok! W Miastkowie jestem pierwszy raz, choć odległość dzielącą je od Łomży przebyć można w 20 min. autobusem. Miastkowa nie znam. Zupoknie nie mam pojęcia, w którą stronę się udać, żeby mego kombatanta znaleźć. Informacja skąpa - w DROGOSZEWIE. A gdzie DROGOSZEW? Wchodzę do pierwszego z brzegu domu przy drodze z białą betonową ścieżką pośrodku podwórka. W kuchni pusto. Jest tam kto? W drzwiach do pokoju ukazuje się ... To Leszek? Skąd ty tutaj? Chciałbym dopytać się u miejscowych o ROMANIKA.. Pomożesz? Tego z Armi Andersa? - 4 kilometry od ZANUSZKA.

To wcale nie taka prosta sprawa przebrnąć 4 kilometry syplkich piasków. Słone zawieszono nieruchomo w górze. Spiekota. Wreszcie! Jest: 100 m od lasu kilka dość chaotycznie rozrzuconych bułynków. Wszystkie stare, zmurszałe, kryte słoną. Przy zawałanej stolole ujadają dwa kundle. Stary człowiek niesie naręczce drzewa. Przystaje niezdecydowany. Podchodzę. - Pan ROMANIK ?



Szybko wyjaśniam, jaki jest cel mojej wizyty, widać nie spodziewanej. Bohater początkowo nie rozumie, dopiero, gdy wyciągam mikrofon: - a, to pan tego! A o, stodoła się przewaliła, żadnej pomocy ni ma! No! wszystko odnownie i odnownie, ze starości się przewaliła, żyto przytłukła ... Na froncie, jak czterdzieści tysięcy / nie za dużo? zastanawiam się / dział biło, to obiecowali: tylko z żoną i dziećmi do nowego miastka wejdziecie. A to próchno do próchna...

Prędkie są te zdania ROMANIKA. - Komendant się pytał: " Czy pan by nie mógł, ROMANIK, napisać do Warszawy? " Czy by nie mogła panie jaka komisja z Warszawy ?

Popatrzeć, by sfotografowali, że tak żyje kombatant, rencista. Ja na froncie, jak 40 tysięcy dział, jakem pod pociski głowę podstawił. . .

Rozplakuje się. Stoi przede mną siedemdziesięcio-pięcioletni mężczyzna, starzec, w fufajce, w wykoślawionych gumakach, w rękach trzyma jakieś deski, a ręce ma sękaty, wyrobione, paznokcie też chłopskie, grube i szare, zażawione oczy. Stoi oto i płacze. Przerażająca jest bezradność starego człowieka.



Leszek jest pełen chęci pomocy mi. Radzi iść do Naczelnika Gminy. Idę. Naczelnik, Pan W. RAKOWSKI, sadza mnie w fotelu i informuje:

- Właśnie był ROMANIK. Prosił o zapomogę - pewnie ją dostanie.

- Jaka jest, Pana zdaniem, przyczyna ruiny gospodarki ROMANIKA?

- Brak inwestycji. Potrzebne są nakłady, żeby gospodarkę prowa-

dzić, a co dopiero, żeby poddźwignąć! ROMANIK sam tego nie zrobi. Jest chorowany. Aby na tej Saharze IV - VI klasa / mieć plony - trzeba pracy i zapasu. ROMANIK żadnego nie może zapewnić. Marzy pewnie, żeby z ziemi chociaż tyle wyciągnąć, ile wrzuci.

- ROMANIK ciągle czeka na jakieś komisje...

- Pewnie chodzi o tę z PZU, - stodoła mu się zarwała. Ale ja wiem, nie dostanie ani grosza. Z niedbałości, przez niezrzucony śnieg się zarwała. O innych komisjach nic nie wiem. Zresztą ROMANIK wcześniej nie interweniował / tylko dzisiaj /, przynajmniej za mojej kadencji nie interweniował - poprawia się Naczelnik.

- Pomoc Gminy?

- Kilkakrotnie dostał zapomogi, na Wielkanoc, Boże Narodzenie, po powodzi. I odzieży i pieniędzy dostał. ROMANIK jest zniszczony przez życie. My w pierwszej kolejności kombatantom pomagamy, fakt, ale nie on jeden...

- A co dzieci - zapomniały o ojcu?

- Nie wydaje mi się, żeby syn specjalnie się interesował. Zorganizowaliśmy zebranie gospodarzy z Drogoszewa, kto ponożo ROMANIKOWI popowodziowe szkody usunąć? Na 16 gospodarzy zgłosiło się dwóch, nie było wśród nich syna. Nie wskazane jest - dodaje ściszonym głosem Naczelnik - żebyśmy takich ludzi mieli w kraju, jakich sąsiadów ma ROMANIK.

Żegnany się.

Leszek znalazł następnego rozmówcę - sklepowa z „Pijalni Piwa”¹⁾. Jej oceną nie zgadzam się z moimi odczuciami wyniesionymi z wizyty u ROMANIKA.

- To jest za ambitny człowiek, żeby się po komisjach pętał, sam to w sobie nosi. Pracował dzielnie, dopóki nie zachorował! A teraz ktoś mu ponożo? Nawet syn cicho! A jak ROMANIK opowiada, żeby Pan wiedział! Ile na zljęć!

Leszek powoli wszystkich rozgrzesza.
 - Na tej ziemi trudno samemu żyć. My np., jesteśmy tu w trzy rodziny, więc zawsze ktoś komuś pomoże. On jest sam. Ze swoim nie dajesz rady, a pójdziesz obcemu robić? Na ROMANIKA mówią u nas "półtora Jana" - chłopina taki / pokazuje ręką /, a gadki dwa razy więcej. ROMANIK to już człowiek-przewodnik, wyklepane formułki. Po prostu życiorys kombatancka składa się z dwóch części: fascynującej i szarej. Wszyscy przyzwyczaili się do szaraka, jakby Go nie było.

Postawa sąsiadów ROMANIKA i słowa Leszka nie pasują ni trochę do wysiłków jakie czyni się, aby właśnie na Kombatanckie losy ludzi szczególnie uczulić. W ustach młodego chłopaka zgola na pozostawienie człowieka samemu sobie brzmi dziwnie jakoś i obco. ROMANIK należy przecież do pokolenia, które, działając w stokrój cięższych i potworniejszych warunkach, nie pozostawiało nikogo na łasce losu.

ROMANIK przecież jakoś na tę pomoc zasłużył.



Z życiorysu :

" Nazywan się ROMANIK Jan, syn Stanisława i Marianny. Urodził się dnia 3 marca 1905 roku w Drogoszewie pol Łonżą.

Do 1939 roku był przy rolniczo i mieszkał w Drogoszewie, a w 1939 roku został powołany do służby wojskowej w Łonży / 33 p.p /.

W roku 1942 wstąpił do dywizji w Rosji, ale z niemieckich powodów, dywizję, do której należał, wywieziono do Persji, z Persji do Iranu, z Iranu do Iraku, z Iraku do Palestyny, z Palestyny do Egiptu, z Egiptu do Włoch, z Włoch do Anglii, z Anglii do Szkocji - a w 1946 roku wrócił do POLSKI.

Trzeba dodać, że Jan ROMANIK saniozkał w Drogoszewie i mieszka tam do dziś.



Stoję w korytarzu
Jakiś zamyślony,
Drzę cały na cieło,
Jestem roztrzęsiony.

I dzwonek gdzieś słyszę
Poza mną, daleko,
Posuwam się wolno
Wraz z kolegów rzeką.

Siałam teraz w ławce,
Rozglądam się w koło
I widzę, że każdy
Ma twarz niewesołą.

Wyciągam powoli
Niedużą karteczkę
I, jak wszyscy, chowam
Pod stół moją toczkę.

Padają pytania,
Wpisuję je skrzętnie,
Lecz potem, lecz potem...
Zamyślam się smętnie.

I pocę się cały...
Lecz co to? Pot zginął!
I widzę, że leżę
Pod swoją pierzyną.

J. Jankowski

PIERWSZY Wiosenny kwiatek

Była mroźna zima i dął ostry wichur, ale w ziemi było ciepło i zacisznie. Spoczywał tam kwiatek ukryty w swojej cebulce; otulony śniegiem. Pewnego dnia niespodziewanie spadł deszcz i krople dotarły poprzez śnieżną powłokę do ziemi. Wkrótce dotarł także promyk słońca.

- Zostań ze mną - szeptał kwiatek.

- Nie mogę - odrzekł promyk, - jestem jeszcze za słaby, aby Cię ogrzać. Poczekaj do wiosny.

- A kiedy będzie wiosna? - pytał kwiatek.

Ale do wiosny było jeszcze daleko. Wszędzie leżał śnieg i co noc zamarzała woda w kałużach. Kwiatek niecierpliwił się, pragnął wyprostować, otworzyć swój kielich i przywitać się ze słońcem. To pragnienie było tak silne, że przebił skorupę ziemi i wy dostał się spod śniegu. Był piękny.

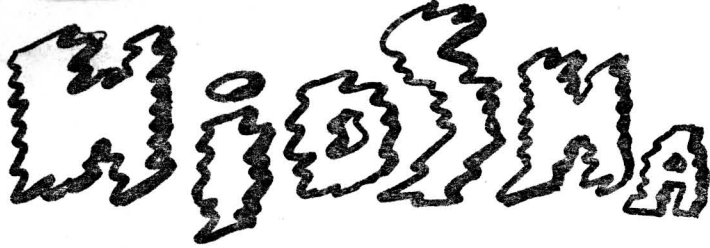
Miał jasnozielone pączki i łodyżkę oraz wąskie listeczki. Śnieg go ziębił, a ogrzewał blask słońca. Promyki pieściły go i całowały. Kwiatek otwierał się coraz bardziej. Był biały jak śnieg pomalowany w zielone paski. Czuł jak schlebia mu wszystko wokoło. Wiedział, że jest pierwszy, jedyny, że zwiastuje wiosnę, piękną wiosnę, która już wkrótce zawita do miast i wsi. Nie będzie już wtedy sam, pojawią się towarzysze: narcyzy, tulipany, niezapominajki i bzy. Zanim się to stanie, rozkoszuje się swoją samotnością, jest delikatny i kruchy, a jednocześnie mocny w swej młodości. Rośnie w białej sukience z zielonymi wstęgami na chwałę wiosny. Wierzy w jej nadejście, które mu zwiastuje jego głęboka tęsknota, a potwierdzają gorące promienie słońca. Stoi pełen ufności w białym stroju i pochyla główkę pod zimnymi podmuchami uciekającej białej Pani.

Julita

Wiosna to radość życie śpiew
Wiosna - szum wód, szelest traw.
Przed moim oknem przeleciał ptak.
Pierwszy ptak.
A więc już jesteś ?
Jak co roku
Ta sama, lecz jakaś inna
Swoją innością przedziwna.
Wiosno! Zostań z nami!
Przeżyjemy deszcz i burzę
Abyś była, abyś żyła
Już na zawsze pośród nas.
W sercach naszych niech zostanie
Ten wiosenny czas.

Ewa





Szaro i ciemno dookoła,
Ziemia się gniewa na ludzi,
Niebo zalewa się łzami,
A słońce na chmurach się bulzi.

Spójrz! Jak ten świat się zmieniał,
Czyżby przybyła już wiosna?
Spóźniona, lecz jakże piękna,
Spłakana i jakże radosna.

Wnet ziemia się zacznie zielenić,
Do chmur słońce krzyknie - Wynocho!
Błękitem śmiać będzie się niebo,
A człowiek człowieka pokocha.

Włóczęgo czemu się smucisz kolego?
Zza mała po twarzy ucieka.
Uśmiechnij się! Ciesz się życiem!
Wierz w siebie! To znaczy -
w człowieka.

Yolwa

I nie wiadomo jak długo ubolewałby krzyż nał swym nieszczęsnym losem,
głoby nie mała dziewczynka. Przyszła, pomogliła się i położyła obok niego
bukiecik złotych kaczoneców.

A wtedy wszystko nabrało w starych oczach krzyża innych barw. Poczuli,
że i jemu wiosna dała szczęście.

Malgołka

Potężna zza horyzontu cielsko się wytacza;
Ślote, okrągło, niczym sakiwka bogacza.
Jak ona zachłanno i ofiar pragnąco;
Jasne, wspaniałe, władcze i gorące.

O! cudowne wiosny słońce,
Niezmiernono źródło rażącego wrzasku
Wlewasz w nas życie od świata początku
I będziesz nam światłem aż po życia końce;
Jasno, wspaniałe, władcze i gorące.

Drzewa zielonymi kopułami strzeliły ku górze
I niczym ciekawskie małpy szukają w każdej chmurze
Mał jej urody i gną w hiperycznym śmiechu
Swo konary, które wiatr w podpiechu
Wargnął i wleciał w słońce;
Jasne, wspaniałe, władcze i gorące.

Między ziemią a niebem, naturą a ludźmi
Skrzy się cienka niteczka zawieszona w próżni.
Może to pajdak-narzyciel zwyciężysz nieszczęśliwość
Chce powiązać świat wielki w jedną piękną całość?
A wiatr okrutnik gnany nienawiścią
Chce zniszczyć piękną przyszłość?
A może on po prostu zrywa nie niechcący
Odniony Globem naszym, jasnym i gorącym.

Nie wien tego!

Miosenne słońce: jasno, wspaniałe, władcze i gorące
Maże zapamiętać o tym.

Beata Pochwała

Nasze koleżanki



Irka

Czy znacie Irkę? Jeżeli nie osobiście, to przynajmniej widzieliście jej fotografię w gablocie: "Odnaczeni Złotą Tarczą". Tym bardziej, że zdjęcie Jej wisi pierwsze, bo Irka Szantula jako jedyna uczennica w naszej szkole ma same piątki. Tylko raz zdarzyło się, że miała czwórkę - z WF-u. Ale cóż, nikt nie jest doskonały.

Inne przedmioty to dla Niej "pestka", najbardziej jednak lubi matematykę i fizykę i właśnie te dwa przedmioty będzie zdawać, jako wybrane, na maturze.

Byłyśmy więc bardzo zaskoczone Jej odpowiedzią na pytanie o kierunek studiów. Uważaliśmy, że będzie to jakiś kierunek techniczny, a tymczasem słyszymy: - medycyna.

"Irka nie chce stykać się z maszynami, tylko z ludźmi" - tak tłumaczą ten fakt koleżanki. I Ona sama to potwierdza - Idę na medycynę dlatego, że chcę być blisko ludzi i im pomagać.



Ewa

MSPS, królująca dotąd w naszej szkole niepodzielnie, musiała pogodzić się z tym, że połowę Jej kompetencji przejął Samorząd, który **postał** w tym roku szkolnym powołany do życia i od razu zdobył wysoką pozycję i ogromne zaufanie uczniów i nauczycieli. Na pewno jest to w dużej mierze zasługą pierwszej przewodniczącej - EWY JABŁONSKIEJ.

W Jej życiu to prawie tradycja, bo już w szkole podstawowej pełniła tę funkcję aż przez trzy lata. Zdobyła tam duże doświadczenie, które teraz mogła wykorzystać.

W związku z tym wiele osób radzi Jej pójść na psychologię lub pedagogikę, ale Ona przynajmniej do tej ostatniej propozycji odnosi się sceptycznie, bo "wie, jak ten chleb pachnie" /Jej rodzice są nauczycielami /. Pozostaje więc przy swoim wyborze i przygotowuje się do egzaminów wstępnych z biologii. Gdyby wybrała inny kierunek studiów, mogłaby się nie przygotowywać, bo prawdopodobnie będzie typowana / na medycynę nie przyjmują bez egzaminów /, ale Irka nigdy nie szła na łatwiznę, nie chce pójść i teraz więc trawi układ pokarmowy".

Zainteresowanie wakacje zamierza "odpocząć, odpocząć i jeszcze raz odpocząć" no i "nagrozić zaległości w lekturze książek i w kontaktach z przyrodą", bo Irka bardzo lubi przyrodę, wycieczki krajoznawcze, rowerowe lub piesze. Miłość do przyrody graniczy u Niej prawie z fanatyzmem, którego skutki odczuła na własnej skórze. Z zeszłym roku na OHP/ Irka uczestniczyła w nich po raz trzeci, za co otrzymała Srebrną Odznakę / była osobą najbardziej pociętą przez komary. Przyczyną tego był humanitaryzm, który nie pozwalał Jej ich zabijać, a co najwyżej tylko spędzać - w pojęciu Irki one też mają prawo do życia.

Zwierzęta wyczuwają w Niej też swoją przyjaciółkę. Minus, który obszczekuje nawet swoją właścicielkę / a koleżankę Irki /, na nią nie podnosi głosu.

Dużym uznaniem cieszy się Irka wśród kolegów, którzy twierdzą, że Ona po prostu nie potrafi odmówić, jeśli się ją o coś poprosi. Teraz też, mimo że ma maturę, pomaga koleżance z młodszej klasy. Bardzo chętnie też pożycza książki, których ma dużo i w idealnym porządku. Zgromadziła Ona tak bogaty księgozbiór, bo kocha czytać. Najbardziej lubi Sienkiewicza i utwory dotyczące powstania listopadowego. Te drugie - od czasu, gdy w szkole zapoznawała

Ludzie, z którymi rozmawiamy o działalności Ewy w Samorządzie zgodnie stwierdzają, że była bardzo aktywna, słowna i punktualna, miała dużo pomysłów, na zebraniach zawsze przejmowała inicjatywę w swoje ręce.

Jej to i JACKOWI CHOŁEWCICKIEMU zawdzięczamy zorganizowanie w naszej szkole Pierwszego Tygodnia Kultury Uczniowskiej, w przygotowanie którego włożyła bardzo dużo pracy.

Gdy pytamy ją - Dlaczego nie dała się zauważyć wcześniej na tle szkoły - Ewa mówi, że działalność w HSPS Jej nie odpowiadała, mogła więc udzielać się jedynie na terenie klasy, gdzie przez długi okres była przewodniczącą samorządu klasowego.

Czasu, który poświęcała na działalność społeczną Ewa nie uważa za stracony, gdyż mogła poznać szkołę, ludzi i pracę ta dała Jej wiele satysfakcji. Żałuje, że to już koniec, bo można by jeszcze dużo zrobić.

Pomimo, że Ewa pełniła odpowiedzialne i pracochłonne funkcje, potrafiła znaleźć czas i na naukę - jest trzecią uczennicą w szkole, a drugie miejsce zajmuje wśród uczniów klas czwartych.

Ulubionymi Jej przedmiotami są: matematyka i chemia i dlatego / chociaż nie tylko / wybiera się na Ekonomikę Przemysłu Chemicznego / Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu. Musiała przekonać rodziców, że da sobie sama radę w świecie.

Zaplanowała sobie wakacje, ale czy spędzi je zgodnie z tymi planami uzależnione jest od tego, czy dostanie się na studia. Nie będzie to chyba dla Niej twardy orzech do zgryzienia, ponieważ na maturze z obu przedmiotów otrzymała oceny bardzo dobre, a nie wykluczone, że dostanie się na studia bez egzaminu, bowiem ma szansę być typowaną.

Ewa nie zacieśnia swoich zainteresowań do przedmiotów matematycznych. Interesuje ją również poezja. Do najbardziej ulubionych poetów zalicza B. LESMIAŃSKĄ - w tym

się z epoką Romantyzmu. Nawet na maturze wybrała temat związany z literaturą tego okresu - pisała o romantycznej koncepcji jednostki.

Irka interesuje się również muzyką, ale twierdzi, że "w młodości słon nalepnal jej na ucho", dlatego sama śpiewa tylko wtedy, gdy nikt nie słyszy.

Co więcej można powiedzieć o Irce?

Kiedyś zbierała znaczki, interesowała się astronomią, ale to należy już do przeszłości.

Obecnie największą Jej pasją jest pogłębianie swojej wiedzy. Irka należy do gatunku ludzi rzadko spotykanych w naszej epoce - kocha wielką dla niej samą, kocha, bo ta daje Jej wgląd w istotę najróżniejszych zjawisk, kocha, bo jest ciekawa świata.

Do pracy społecznej nie umiała się włączyć, nigdy nie pełniła żadnych funkcji ani w szkole, ani w klasie. Twierdzi, że "to nie jej szuflała".

Do ciekawostek należy, że Irka nie czyta kryminałów, nie bywa na dyskotekach / z dużymi oporami złożyła się na stalniówkę /, natomiast jak każda dziewczyna próbowała szydełkować i nawet ta próba została uwieczniona sukcesem - kanizelką.

Plany na dalszą przyszłość - Irka skrycie marzy o pracy w Instytucie Genetyki.

Na pewno ją tam kiedyś spotkamy.

roku szczęście Jej dopisało, mogła bowiem wyrazić swój zachwytową twórczością w pracy naturalnej ~~specna~~ bardzo dobra - oraz Marię Pawlikowską Jasnorożowską.

Jako hobby traktuje zbieranie toników wierszy. Oczywiście nie tylko je zbiera, ale także czyta.

Co jeszcze Ewa lubi?

Pobawić się przy muzyce dyskotekowej, posłuchać piosenek Ewy Bem i Krystyny Prońko, "Czterech pór roku" Vivaldiego, lubi również, jak wszyscy młodzieńcy i pieszce wycieczki.

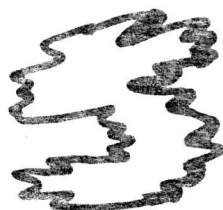
Do tej długiej listy rzeczy lubianych dołącza jeszcze jedno - klasę. Ta odwołania Jej uczucie, więc ciężko będzie się rozstać, bo jak Ewa twierdzi - dopiero teraz doceniają, jak im było razem dobrze.

Na zakończenie sakramentalne pytanie:

Jaka jesteś na co dzień?

Ewa śmieje się - mama twierdzi, że coraz lepsza.

Pod.
g.B.



Choćbyś chciał w życiu swym
Zatrzymać wszystko, co było szczęściem,
Próżne wysiłki, próżny trud,
Czas bezlitośnie idzie w przód.

I wszystko w życiu nija powoli:
I to, co cieszy, i to, co boli,
I czas zaciera przeżyć ślad...
Tak życie nija z biegiem lat.

O czasie, czasie, ty niszczycielu
Pozwól ocalić choćby niewiele,
Choć lata szkolno, beztroskie dni
Niech kiedyś wrócą jak piękne sny.

Lesz. Szlend

Szept Ucznia

Nikość podobno jest silniejsza niż śmierć. Szept Ucznia, który, według przewidywań swego twórcy - Jacka CHOLEWICKIEGO, miał wraz z Jego odejściem skończyć żywot, dźwiga się z grobu, by Go uroczysto i serdecznie pożegnać, wyrazić uznanie dla Jego inteligencji i szerszą obserwacji, wspomnieć, że był niezastąpiony / w wbijaniu szpilek T.KONOSIE/ i niezmordowany / w ubieganiu się o popularność/ Szept Ucznia życzy, by w nowym środowisku nie zabrakło mu tak namiętnie poszukiwanych polemistów.

Sympatyków Szept informuje, że na zamiar zmienić charakter, że chce być redagowany nie przez stałą osobę, lecz przez wszystkich, którzy będą mieli na to ochotę.

Z przyjemnością, acz nie bez strachu o konsekwencje, Relakcja Szeptu Ucznia zawiadamia, iż chce podzielić się ze swymi czytelnikami uwagami i wnioskami sformułowanymi na podstawie własnych obserwacji, a nie krążących pogłosek.

Dotyczą one bulowy, jakoby niezbędnego, z punktu widzenia niewidocznego projektodawcy, dla szkoły basenu.

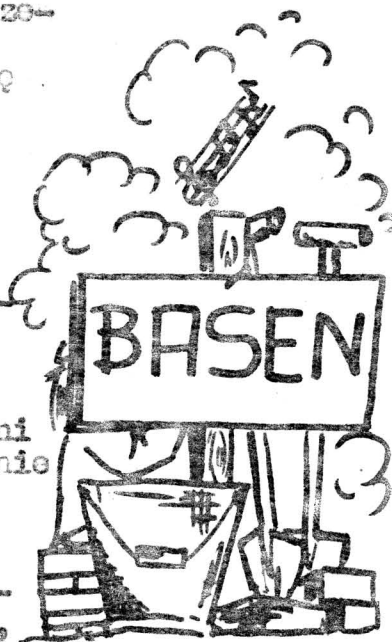
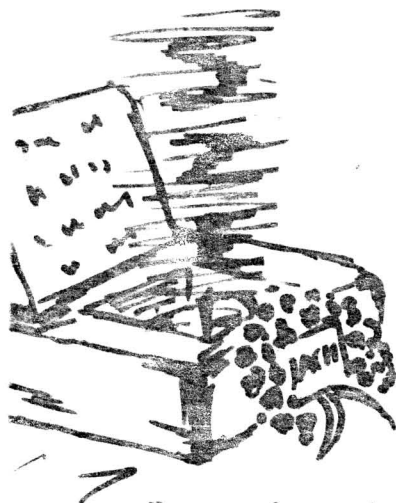
Widok bulowy nie zaskakuje. Redakcja, która tam się znalazła, przezornie zająknęła się w niezbędną, kałużę wydepcze na bulowę, aparaturę: przyrząd do sztucznego oddychania ustoda-usta - pompka do zowera / wyposażenie przyrządu /, paczkę relanium i dwa kubki zimnej wody.

Uralował ją fakt, że wokół obiektu cicho i pusto. Specjalistyczne kairy bulownictwa, dzięki wszechwładnie panującemu zastojowi, mają świąty spokój i pięknie opalone plecy. Nikt się nie denerwuje, nie walczy o terminy, lekarze mają mniej roboty. Można tu spokojnie odpocząć, nie szarpie nerwów rumor kielni i pracującej betoniarki, można polziwiać ogrodnym rysującym się basenu - 10 m x 10 m x 2 m i snuć wizję przyszłości. Oto za kilkanaście lat - tempo bulowy upoważnia do takich obliczeń - po odlaniu basenu, jelen czy drugi szeszeniak zachłyszynawszy się ze szczęścia, że w nim pływa, spróbuje się topić. Przewidujemy, że będzie miał pewne trudności, **bez** żeby wykluczyć wszelkie ryzyko, proponujemy zawczasu zmniejszyć wymiary basenu do: 2 x 2 x 0,5 m. Będzie to co prawda **już** tylko brolzik, ale spokojny i bezpieczny.

Hura!

Redakcja Szeptu wyraża zaniepokojenie faktem, że szkoła olcholsi oł tralajeji wylawania świąlectw dojrzałości wszystkim, którzy mają na nie ochotę. Ostrzegamy przed konsekwencjami takiego posunięcia. Może to pociągnąć za sobą przykre następstwa, jak choćby konieczność zwrotu wylatków, zaciąganych z sążetwionien stulców, tym którzy świąlectw nie otrzymali.

Czy aby nasz bukiet jest na to przygotowany?



Mirch Lercovnik

60 dni w szkole

5.04.1979 r. ... KONKURS PLASTYCZNY.

Jedną z form uczczenia 35 rocznicy powstania PKWN, MO i SB był konkurs plastyczny zorganizowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

W konkursie wzięła udział 20 uczniów naszej szkoły.

5.04.1979 r. nastąpiło jego rozstrzygnięcie.

Komisja w składzie: Pan dyr. ZDANOWICZ, Pani mgr H. KOŁOMYJSKA, Pani mgr K. MARUSIAK i Pan mgr M. CYCHOL oraz uczennica KONOPOKO pierwsze miejsce przyznała uczennicy klasy I "d" Uli KIEREJSZY, drugie - Marzenie GRADZKIEJ klasy I "d" oraz trzecie miejsce egzakwio Jolancie WALĘCKIEJ z klasy I "b" i Małgorzacie ZAMĘSKIEJ z klasy I "e".

W kwietniu odbył się też drugi konkurs plastyczny zorganizowany przez IOP. Przebiegał on pod hasłem: "Przyroda - Twój Przyjaciel".

Pierwsza nagroda została przyznana Mirkowi DEREWONKO z klasy I "d". Miejsce drugie zajęła Jola Wilk z klasy II "b", a trzecie Magda Jamożowicz również uczennica klasy II "b".

Oba konkursy były bardzo ciekawe i szkoda, że zainteresowanie nimi przejawili tylko uczniowie klas młodszych.

11 - 12.04.1979r.

W tych dniach odbyło się w Warszawie trzecie Forum Aktywa NSPS. Delegatką z naszej szkoły była Jola GOSK - zastępca Komendantka Szczepu "Błękitni".

17 - 20.04.1979r.

II OGÓLNOPOLSKIE MISTRZOSTWA SZKOŁ PONADPODSTAWOWYCH W SZACHACH.

Mistrzostwa zostały rozegrane w Pałacu Młodzieży w Katowicach. Wójewódzkie reprezentowali uczniowie naszej szkoły: Jolanta PAJKOWSKA z III "e", Szymon BŁACHNIO z IV "e", oraz Jarok JAJKOWSKI z IV "d". Po trzydniowych zmaganiach zajęli oni 29 miejsce na 36 drużyn.

23 - 27.04.1979r.

2. WIZYTA W PANEWĘŻYSKU.

Współpraca z ZSRP satacza coraz szersze kręgi, nawiązując się coraz nowe i bliskie kontakty i to nie tylko na szczeblu państwowym, lecz również między miastami i instytucjami.

Tym roku doszło do nawiązania kontaktu między Łonką a Panewieżyskiem. Nasza szkoła pojęła współpracę ze szkołą nr 2. Tam też uląka się nasza delegacja: dyr mgr Z. ZDANOWICZ, prof. B. WERCZYŃSKI i prof. Z. SKROCKA.

W drodze do Panewieżyska nasi profesorowie zwiedzili KONO, jego muzea i zabytki. Byli między innymi w domu, w którym mieszkał i pracował Alan NICKIŁWICZ. Po przybyciu na miejsce nasi delegaci spotkali się z serdecznym przyjęciem spotowanymi przez Radę Pedagogiczną i uczniów miejscowej szkoły. Zwiedzili wnętrze budynku oraz znajdujące się w szkole Muzeum poświęcone Salomei NERTS.

Wizyta przewidziana jest na październik.

"Wywiadówka"

jakiej się było !!

22.04.1979 r. w sali gimnastycznej naszej szkoły odbyła się dość specyficzna "wywiadówka". Uczestniczyła w niej, oprócz Dyrekcji i Profesorów, duża grupa uczniów wybijających się w pracy społecznej i nauce.

Pan dyr w swoim krótkim wystąpieniu podsumował wyniki pracy wychowawczej i tym właśnie uczniom wręczył dyplomy-wyróżnienia - ich nazwiska zostaną wpisane do Złotej Księgi IO.

I tak za bardzo aktywną pracę w HSPTS została wyróżniona: Jola GOSK /z-ca komendanta Szczepu, uczestniczka III Forum HSPTS /, Tadeusz KOMOSA /znany z działalności kulturalnej. Jest on także jednym z najlepszych uczniów IO /, Małgosia CZOŁCZYŃSKA i Małgosia GUGIAŁKA / wzorowe drużynowe i uczennice /, Robert ZIELEŃCOW / drużynowy, jednej z trzech w województwie, drużyny sztandarowej /.

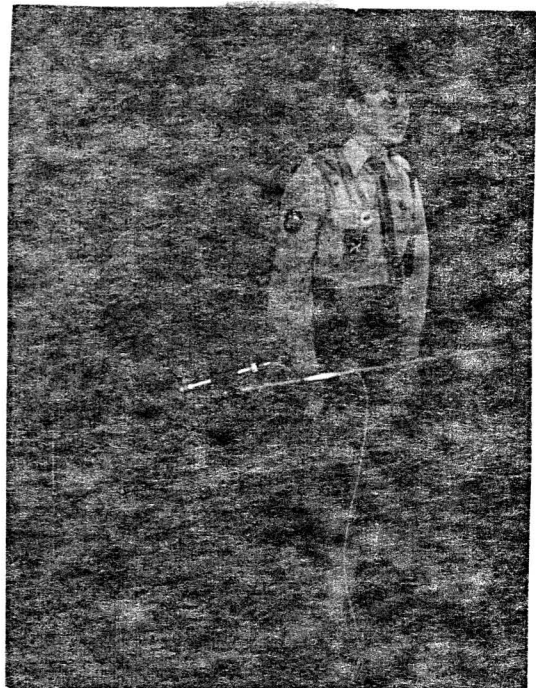
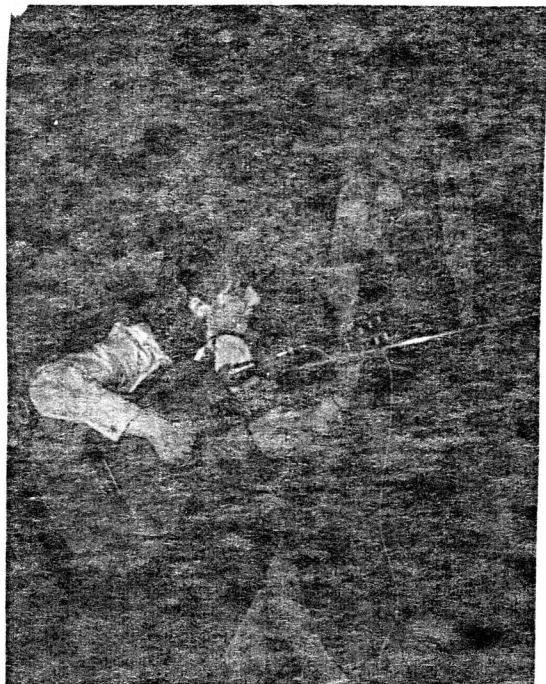
Za działalność na terenie szkoły zostali wyróżnieni: Ewa JABŁONSKA / I przewodnicząca Samorządu Szkolnego, jedna z najlepszych uczennic naszej szkoły /, Andrzej PRZEZDZIECKI / Kierownik Klubu Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym /, Joanna RYBIŃSKA / redaktor naczelny "Głosu Ucznia" /, Grażyna ODOLECKA / prezes szkolnego koła PCK /, Ewa CHŁUDZIŃSKA / zajęła I miejsce w konkursie wiedzy o PCK na szczeblu wojewódzkim /.

Oprócz wyróżnionych za pracę społeczną znaleźli się ci, którzy osiągnęli wybitne sukcesy w nauce. Do nich należą: Irena SZANTUŁA / pierwsza uczennica IO / i Ewa DĄBROWSKA / drugie miejsce /, Anna RYMISZEWSKA / uczestnik Olimpiady Jęz. Angielskiego na szczeblu centralnym /, Urszula WISKA / uczestnik Olimpiady Jęz. Rosyjskiego na szczeblu centralnym /, Tomasz JANKOWSKI / laureat Olimpiady Fizycznej - IX miejsce w Polsce /, Janusz LILIAŃSKI / dwukrotny uczestnik Olimpiady Chemicznej /, Małgosia SAWICKA / pierwsze miejsce na szczeblu wojewódzkim w Konkursie Krasonówczym, uczestnik Olimpiady Literatury Języka Polskiego na szczeblu okręgowym /, Bogusia GRZYMAŁA / I miejsce na szczeblu wojewódzkim w konkursie "Człowiek - Kosmos" /, Zbyszek SAGAN / uczestnik międzynarodowej Wystawy Fotograficznej "Małe Formaty" /.

Osiągnięcia w dziedzinie sportu stały się podstawą do wyróżnienia Stanisława CWAŁINY / najlepszy wynik w Polsce w rzucie kulą w kategorii juniorów, II miejsce w województwie na liście najpopularniejszych sportowców, Order Ministra Oświaty i Wychowania "Nauka i Sport Ojczyźnie" /, Jolanta ZNOJŃSKA, Jolanta KRAUZIŁIS, Bogumiła WASILEWSKA, Ewa MURACH, Jolanta BĘDNA CZYK, Barbara KILCZEWSKA oraz szachiści: Jolanta FAJKOWSKA, Jarosław JANKOWSKI i Szymon BŁACHNIOŚ

Wszyscy ci uczniowie nie tylko zajęli czołowe miejsca w różnych dyscyplinach sportu, ale również osiągnęli co najmniej dostateczne wyniki w nauce.

Uroczyste zebranie zostało uwieńczone wystąpieniem naszego sławnego duetu 2 x E.



Wykonał On piosenki: "Konie i ja", "Orawa", "Limanowa" i "Zegar" / EWY prezentowały je na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Młodzieżowej w Toruniu i otrzymały wyróżnienie/. Do piosenek Jola GOSK / jedna z najlepszych recytatorek w naszej szkole - zajęła I miejsce w Konkursie Recytatorskim na szczeblu wojewódzkim / *dotyczyła przepiękny* fragment utworu Bergmana "Twarzą w twarz".

Po części artystycznej uczniowie opuścili salę, a Pan Dyrektor przedstawił rodzicom trudności i problemy wychowawcze, jakie wyłoniły się w ciągu minionego okresu.

Zapraszamy

S P O R T

Kwiecień był miesiącem bardzo ubogim w imprezy sportowe. Jedynym wydarzeniem były Mistrzostwa Wojewódzkie w Piłce Nożnej Szkół Ponadpodstawowych. Odbywały się one w Kolnie. Po wielu emocjach nasi chłopcy wywalczyli czwarte miejsce.

SKŁAD REDAKCJI :

Redaktor naczelny - Mirosław Derewonko klasa I"d".

Redaktorzy : M. Boryszewska klasa II"d", J. J. Dąbrowska klasa I"b", J. Jaskowiec klasa II"d", I. Kanińska klasa II"e", K. Konopka klasa I"d", I. Kubińska klasa II"e", A. Mierzejewska klasa II"d", E. Mioduszewska klasa II"d", A. Obrzycka klasa III"b", A. Piękunowicz klasa II"a", J. Rogowska klasa I"e".

Edycja: K. Konopka i E. Legan. Oprawa graficzna: Mirosław Jednacz
Opiekun - prof. Renata Kawadzka.

Jubileusz

Dnia 28 kwietnia 1979 roku w sali szkolnego Muzeum odbyło się spotkanie niewątpliwie mające związek z historią - jubileusz XXX-lecia pracy prof. prof: Jadwigi KOZŁOWSKIEJ, Stanisława JANKOWSKIEGO i Stefana WERCZYŃSKIEGO.

Uroczystość ta zgromadziła młodzież nauczycieli, władze oświatowe - reprezentowali je: pan kurator mgr Stanisław DANISZEWSKI i pani inspektor mgr Aleksandra KLIŃASZEWSKA, związkowe - prezes Wojewódzkiego Zarządu ZNP mgr Mirosław MORACZEWSKI, nauczycieli emerytów :-
- Pan prof. Franciszek FRANUS i prof. Aleksander SWIDERSKI; rodziców.

Spotkanie to było bardzo wzruszające. Już sam wybór pomieszczenia wpłynął na atmosferę. Wszyscy uczestnicy znaleźli się wśród portretów i pamiątek po tych, którzy na trwałe zapisali się w historii szkoły.

Do nich zostały dołączone nazwiska naszych jubilatów.

Uroczystość rozpoczęła się akordami muzyki poważnej. Następnie młodzież przemówiła utworami A. Kamińskiej i J. Liberta. Później nastąpiła cała seria przemówień.

Pan dyr mgr Z. ZDANOWICZ przypomniał najważniejsze momenty z nauczycielskiego życia Jubilatów, scharakteryzował ich postawę i osiągnięcia. Podobny charakter miały wystąpienia przedstawicieli władz. Prof. KOZŁOWSKI, który przemawiał w imieniu nauczycieli, zwrócił uwagę na piękno i wartość zawodu, a młodzież, przez usta Joli Ossowskiej dziękowała swoim Profesorom w imieniu tych, którzy byli, są i będą w murach szkoły, którzy otrzymali, otrzymują i będą otrzymywać wiedzę, serce i doświadczenie - wartości tak bardzo niewymierne, a tak bezcenne.

Jubilaci w dowód uznania i wdzięczności ze strony władz otrzymali Nagrodę Kuratora Oświaty i Wychowania, od Kolegów-nauczycieli i Rodziców pamiątkowe albumy i książki, a od młodzieży mnóstwo kwiatów.

Wszyscy zebrani szczerze i z głębi serca życzyli Im wszystkiego, co piękne i dobre, radosne.





W tych chwilach nie tylko Jubilaci, lecz i zebrani Goście czuli głęboką prawdę słów, które padły na początku uroczystości:

"Niebogate szczęście nauczycieli.

Niech się w życiu nie śni szczęście inne".

By jeszcze ubogacić to szczęście, swój skromny bilecik z życzeniami dołącza też Redakcja "GŁOSU UCZNIĄ".

Łos. m. b.

30.04 i 1.05.1979 r. ... SWIĘTO PRACY.

Obchody święta 1-go Maja rozpoczęły się u nas już 30 kwietnia uroczystą akademią. Odbyła się ona w pięknie udekorowanej sali gimnastycznej. Pan dyrektor Z. ZDANOWICZ po otwarciu uroczystości odczytał listę uczniów wyróżnionych za wybitne osiągnięcia w nauce i pracy społecznej.

Przemówienie wygłosił W. MARKOWSKI z kl. IV "a". Następnie zebrani obejrzeli część artystyczną na którą złożył się montaż słowno-muzyczny w wykonaniu uczennic klas pierwszych/przygotowany przez prof. D. ZAWADKA i B. DANIELSKA/ oraz występ szkolnego chóru, który prowadzi prof. K. KOZIKOWSKI.

1 Maja młodzież nasza wzięła udział w pochodzie.

W dniu tym odbyły się sztafetowe biegi uliczne. W zawodach tych wzięła udział reprezentacja naszych dziewcząt i chłopców. Dziewczeta wywalczyły pierwsze miejsce. Ich zwycięstwo jest tym większe, iż pokonały one swoje dotąd niezwyciężone rywalki jakimi były uczennice Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie. Chłopcy zajęli siódme miejsce.

8 i 10.05.1979 r. ... PISEMNE EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI.

W tych dniach 220 naszych koleżanek i kolegów z klas czwartych przeżywało egzaminacyjne emocje. Ze względu na trwający remont auli, egzaminy odbywały się w sali gimnastycznej i na korytarzu drugiego piętra. Młodzież klas młodszych w tym czasie wyjeżdżała na wycieczki do Warszawy, zakładów pracy, do Białowieży, do Miejsc Pamięci Narodowej, odwiedzała muzea, oglądała wybrane filmy. Te wszystkie atrakcje nie przeszkadzały jej być myślami przy kolegach klas IV.

15.05.1979 r. ... KONKURS RYSUNKOWY.

Wojewódzka Pracownia Dydaktyczno - Techniczna w Łomży zorganizowała konkurs pod hasłem: "Polska wieś współczesna w 35-leciu PRL. Konkurs jeszcze trwa. Najlepsze prace zostaną wysłane do Małego Płocka na uroczyste otwarcie roku szkolnego w nowej szkole.

28 - 30.05.1979r. XV ALERT NACZELNIKA ZHP.

Dni te były dla wszystkich harcerzy okresem wzmożonej pracy.

29.05 upływał pod hasłem: "O uśmiech dziecka". XIII drużyna harcerska / harcerki z klasy II "c" / utrzymująca stały kontakt z wychowankami Domu Dziecka odwiedziła swych podopiecznych.

Hasło dnia 30.05 brzmiało: "Pamięć, pokój, solidarność". W tym dniu odbył się apel, podczas którego przypomniano przeszłość naszego kraju oraz jego obecne dążenia do utrzymania pokoju w świecie.

28.05.1979 r. ... IV SPARTAKIADA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Na spartakiadzie tej zespołowo I miejsca wywalczyły dziewczęta naszego Liceum, natomiast drużyna chłopców uplasowała się na czwartej pozycji.

Szczegółowe sprawozdanie z Olimpiady zamieścimy w następnym numerze.

KN

M. DEREWONKO	" Pożegnanie "	str 2
B. KARWOWSKI	" Słowo o maturzystach "	str 3
M. OBRYCKA	" Refleksje i obserwacje "	str 4
M. DEREWONKO	" Półtora czkowieka "	str 5-7
J. JASKOWIEC	" Sen "	str 8
J.E. DABROWSKA	" Pierwszy wiosenny kwiatek "	str 9
B. ZALEWSKA	" Wiosna - to radość ... "	str 9
J. WALIENCKA	" Szaro i ciemno dookoła "	str 10
M. WIHIARSKA	" Czy jest coś gorszego... "	str 10
B. PACHOLEC	" Potężne zza horyzontu... "	str 10
M. BORYSZEWSKA	" Nasze koleżanki "	str 11-13
A. MIERZIEJEWSKA	" Czas "	str 13
L. DABROWSKI	" Szept Ucznia "	str 14
M. DEREWONKO	" 60 dni w szkole "	str 15-20
J. KAMINSKA	" Jubileusz ", "Wywiadówka "	str. 19, 17-1
K. MIODUSZEWSKA			
E. ŁAPIŃSKA			

Pismo przeznaczone do użytku
wewnętrzny.